18 LISTOPADA 1847 r.
CZWARTEK.

# WARSZAWSKA

№ 322.

# GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5).

## Część Urzędowa.

Przez rozkaz dzienny Cesarski do wydziału cywilnego na dniu 18 (30) października wydany, radzca dworu Michał *Baliński*, komisarz do nadzoru handlu ksiąg i drukarń w królestwie Polskiém, otrzymał uwolnienie od służby na własną prośbę, z dozwoleniem noszenia munduru.

Przez rozkaz dzienny Cesarski do wydziału cywilnego na dniu 21 października (2 listopada) r. b. wydany, sekretarz gubernjalny *Rusiecki*, urzędnik kancelarji jenerał-gubernatora wojennego Warszawskiego, otrzymał uwolnienie od służby na własną prośbę.

Rada administracyjna na posiedzeniu swojém dnia 28 października (9 listopada) r. b. mianowała naczelnika kancelarji w rządzie gubernjalnym Lubelskim, Wincentego *Rasinowskiego*, p. o. naczelnika pow. Rawskiego, tudzież zatwierdziła mianowanych przez komisję rządową spraw wewnętrznych i duchownych: adjunkta 2-go oddziału wyznań i oświecenia w rządzie gubernjalnym Lubelskim, Ignacego *Kopeć*, p. o. adjunkta 1-go wydziału policyjnego przy tymże rządzie gubernjalnym; i byłego sekretarza gimnazjum Lubelskiego, Stanisława *Czernickiego*, p. o. adjunkta 2-go oddziału wyznań i oświecenia, również przy rządzie gubernjalnym Lubelskim.

P. Tytus *Chałubiński*, doktór medycyny, mianowany został lekarzem szpitala Ewangelickiego w Warszawie.

Po Marcinie *Rydzewskim*, na dniu 17 kwietnia 1827 roku we wsi Włodawicach zmarłym, pozostał spadek składający się z kwoty rs. 144 kop. 83½, w depozycie banku Polskiego będącéj i niektórych aktywów windykacji ulegających. Wzywa się niniejszém osoby uzasadnioną pretensję do powyższego spadku mające, ażeby z dowodami legitymacyjnemi w przeciągu 6-ciu miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia w trybunale cywilnym gubernji Radomskiéj w Kielcach stawiły się; w przeciwnym bowiem razie spadek ten za bezdziedziczny uznany i na rzecz skarbu królestwa przepisany zostanie.

*Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra.* — Zawiadamia niniejszém, że następujący żołnierze w wojsku Ces.-ros. zostający, a będący rodem z królestwa, życie zakończyli, a mianowicie: Wojciech syn Walentego Dąbik, Wojciech syn Macieja Gust, Jakób syn Andrzeja Latus, Józef syn Antoniego Szloroden, Józef syn Wiktora Ajdana, Stanisław syn Andrzeja Wodow, Franciszek syn Wojciecha Wojtkowski, Andrzéj Pruski, Andrzéj Gutowski, Jan Pruszyński.

*Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra.* — W zarządzie lombardu Lombardzko-Weneckiego w Medjolanie, są do odebrania cztery kwoty, pochodzące z zapisu dla Józefa *Łabeńskiego* b. żołnierza b. wojsk polskich, na instytucji która niegdyś istniała pod nazwą *Monte Napoleone*. Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra wzywa niniejszém pomienionego Józefa Łabeńskiego lub wrazie śmierci jego spadkobierców, ażeby się z dowodami posłużyć mogącemi do podniesienia wyż rzeczonego zapisu, w terminie najdaléj miesięcy 6ciu od daty ogłoszenia do władzy policyjnéj zgłosili. — Nr. 93,954.

*Sąd policji poprawczéj pow. Warszawskiego wydz. 2-go.* — Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem kraju czuwające, ażeby na Andrzeja Kolińskiego, zbiegłego z miejsca stałe-

go swego zamieszkania wsi Poniatki-Kosy okręgu Błońskiego i w obowiązkach karbowego tamże zostającego, o kradzież występkową obwinionego, baczne miały oko, w razie dostrzeżenia go ujęły i transportem sądowi naszemu lub téż najbliższemu pod ścisłą strażą odstawić poleciły. — Warszawa dnia 1 (13) listopada 1847 r. — Sędzia prezydujący, J. *Orłowski.*

*Sąd policji prostéj okręgu i miasta Warszawy wydziału 3-go.*— W dniu 11 (23) października r. b., przy karczmie wsi Grabowku, gminie Wyczołki, pow. Warszawskim, dostrzeżone zosłało w studni wodą napełnionéj dziecię nie żywe płci męzkiéj, z odzieży obnażone, już około trzech miesięcy mające, tuszy dobréj, oczów niebieskich, włosów blond na cal długich, które jak się z obdukcji i sekcji okazało, żywe na niejaki czas przed dostrzeżeniem do tejże studni wrzucone zostało, i to sposobem rozmyślnym, bo o tém obnażenie z odzieży przekonywa. Sąd przeto wzywa wszelkie władze a szczególniéj burmistrzów i wójtów gmin, oraz osoby prywatne, aby celem wykrycia sprawcy zbrodniczego czynu wszelkie posiadane lub powziąść się mogące poszlaki, sądowi tutejszemu albo najbliższemu swego zamieszkania spiesznie udzielić raczyli. — Warszawa dnia 15 (27) października 1847 r. — Podsędek, *Czerski.*

## Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 235, wyjechało 290.

W dniu 15 b. m., zeszła z tego świata księżniczka Olga *Teniszew*, córka jenerał-majora naczelnika 13-go okręgu komunikacij, w 19-tym roku życia. Zwłoki zmarłéj wyprowadzone zostaną z domu rządowego nr. 1269 przy ulicy Nowy-Świat na cmentarz Wolski, jutro o godzinie w pół do 10-éj z rana.

Emilja *Kozieradzka*, artystka opery Warszawskiéj, przeżywszy lat 19, w dniu wczorajszym przeniosła się do wieczności. Eksportacja zwłok jéj odbędzie się jutro o godzinie 3-éj po południu, z kaplicy przy kościele S-go Jana na cmentarz Powązkowski.

Bartłomiéj *Mrogaliński*, lat 14 liczący, rodem z wsi Oleśniki, przed 3-ma laty do terminu majstrowi szewckiemu w mieście tutejszém oddany, skłoniony namową tegoż majstra dopuszczał się kradzieży po różnych miejscach, dokąd pod pozorem przedaży trzewików (w tym celu przez niego mu powierzanych) przybywał; skradzione zaś przedmioty oddawał drugiemu terminatorowi Hieronimowi Kosińskiemu, który nań w sieniach lub schodach oczekiwał, a odebrawszy je, odnosił śpiesznie majstrowi, ten zaś odwoził do swéj żony zamieszkałéj w Jędrzejowie. Tym sposobem dopuścili się kradzieży garderoby w gmachu bankowym, jako téż w domach pod nr. 639, 459 i 415, nadto w hotelach Lipskim i Rzymskim. Nakoniec dnia 24 września r. b. Mrogaliński skradł w domu pod nr. 1674 dwa zegarki, z których jeden złoty, drugi srebrny cylinder, wartośći około 100 rs. i uciekł do Lublina. Wkrótce jednak na wezwanie władzy policyjnéj, która powzięła ślad tych kradzieży, ujęty wraz z zegarkami i pod strażą do Warszawy odtransportowany został. Prowadzony przez ulicę Nowo-Senatorską, wpadłszy w dom przechodni, zbiedz zdołał, jednakże w kilka dni przez policję został wynaleziony z skradzioną już przez ten czas garderobą wartości rs. 18. Po wyprowadzoném śledztwie, w którym się winni do powyżéj opisanych kradzieży przyznali, dla odniesienia zasłużonéj kary, do sądu kryminalnego odesłani zostali.



Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po *Być kochanym lub umrzéć*, przywołana Pani Halpert; po *Dwaj bracia*, Pan Żółkowski 3-kroć i wszyscy.

### PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bardziński Karol ob. z Biejic nr. 570, Blizyński Józ. ob. z Chocenia nr. 1310, Czarnowski Józef ob. z Korczewic nr. 656, Daszkiewicz Wawrzeniec ob. z Gostynina nr. 584, Dąbrowski Andr. ob. z Kamionki nr. 500, Domaszewski Emil ob. z Suchy nr. 1327, Goski Makary ob. z Molna nr. 601, Gołembowski Mikołaj ob. z Olszy nr. 584, Grabowski Kajetan ob. z Sułowca nr. 372, Halpert Mikołaj ob. z Grodna nr. 484, Heldeman Fran. ob. z Radomia nr. 652, Jasiński Marcin handlarz z Krakowa nr. 2650, Izbiński Kazim. ob. z Zaborowa nr. 613, Kłobukowski Nepom. z Łękaszyna nr. 601, Kryszkowski Lud. patron z Kielc nr. 601, Korolkow Eust. podpułk. z Rosji nr. 570, Kretkowski Leon ob. z Boruchowa nr. 584, Kosiński Kazim. ob. z Jesiołki nr. 414, Lisowski Mich. ob. z Częstochowy nr. 634, Malinowski Jan ob. z Osieka nr. 584, Malcz Wilch. dok. z Rosji nr. 1339, Michałowski Wojciech ob. z Roszkowa nr. 1067, Paschalis Feliks ob. z Swięcic nr. 601, Przedpełski Hen. ob. z Borzenia nr. 551, Pikiel Aug.

jubiler z Konina nr, 497, Podwysocki Józef ob. z Radomia nr. 476, Rembowski Winc. ob. z Chojnaty Woli nr. 585, Rogowski Ign. ob. z Mzurów nr. 584, Skarzyński Edm. ob. z Popowa nr. 556, Skórkowski Karol ob. z Kuniczek nr. 603, Swieszewski Adam ob. z Osowca nr. 500, Sokołowski Edw. ob. z Łogiewnic nr. 634, Topin Hipol. ob. z Pawłowic nr. 625, Wuthman Karol ob. z Włocławka nr. 556, Zwejgbaum Izydor komisant z Lipska nr. 493.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Baranowski Bartłomiéj ob. z nru 601 do Sieradza, Borkowski Józef ob. z nru 603 do Łazów, Chmieliński Michał ob. z nru 584 do Lublina, Czerwiński Stefan ob. z nru 2668 do Iłży, Chyliński Stan. ob. z nru 372 do Kostek, Gołembowski Mikołaj ob. z nru 584 do Rybna, Kiszelewski Feliks ob. z nru 556 do Płocka, Knorring Jan rzecz. radzca stanu z nru 634 do Petersburga, Kwapiszewski Józef ob. z nru 625 do Radomia, Komarnicki Zygm. ob. z nru 1348 do Tuliszkowa, Lubliner Dawid kup. z nru 634 do Wrocławia, Misiński Jan ob. z nru 2673 do Sniadowa, Radkie Karol doktór z nru 492 do Kałuszyna, Roesler Daniel ob. z nru 584 do Piątku, Ruprecht Felicjan ob. z nru 2668 do Biały, Rutkowski Lucjan ob. z nru 1343 do Przesławic, Szymański Fran. ob. z nru 525 do Gołądkowa, Samborski Stan. ob. z nru 2668 do Kielc, Soszyński Tomasz ob. z nru 2684 do Siedlec, Tauscher Fréd. fabryk. z nru 603 do Drezna, Turno Karól ob. z nru 476 do Strychowa, Wojde Maurycy dok. z nru 600 do Radomia, Wencel Józ. ob. z nru 626 do Lublina.

## Rozmaitości.

### MATYLDA MORTIMER.

(Ciąg dalszy).

Po raz pierwszy od wyjazdu z Anglji, upływał Matyldzie czas leniwo, lubo kochała i była wzajem kochaną. Przyzwyczajona żyć zupełnie według mody, ukształcona wyłącznie do życia towarzyskiego, uczuła tu Matylda co chwili brak stosownego sobie zajęcia, ciężar samotności. Bianka bawiła się po całych godzinach rysowaniem w swém album, przy czém sir Evelyn był jéj wielorako pomocnym, wskazując jéj najpiękniejsze widoki okolicy, tłómacząc jéj romantyczne podania miejscowe. Tkliwa dziewczyna dziękowała za tę uprzejmość melancholicznym uśmiechem, a młody baronet zaczął wkrótce cenić wysoko ten luby uśmiech. Świetniejsza piękność Matyldy ćmiła wprawdzie skromne wdzięki siostry, i dość jednego było jéj słowa, aby sir Evelyna nazad do stóp narzeczonéj sprowadzić; atoli słowa takie wychodziły rzadko z ust Matyldy, a również jak baronet tak też i ona zaczęła niebawem cały prawie swój czas poświęcać niknącéj siostrze, która ciągle jeszcze utrzymywała, że się zupełnie zdrową czuje, podczas gdy przeciwnie złowrogi hektyczny rumieniec na jéj licach, całą rodzinę o coraz srozszém przekonywał niebezpieczeństwie.

Znowuż więc stroskani rodzice postanowili spieszyć na powrót do Anglji, i nawet łzy Bianki, któréj z każdym dniem wzmagające się osłabienie niechęciło ją témbardziéj ku téj podróży, nie mogły skłonić rodziców do wysłuchania jéj próśb o przedłużenie pobytu w téj pięknéj okolicy. Dopiéro uwaga matki, jak nieprzyzwoicie jest, bawić tak długo w domu nieznajomego, który każdéj chwili powrócić może, położyły koniec tym prośbom Bianki. Przekonana tak zręcznym argumentem, umilkła, a tymczasem czyniono wszelkie przygotowania do wyjazdu — gdy jednego dnia, rano, Matylda, wprawdzie jak zawsze uśmiechająca się, lecz jeszcze bledsza niż Bianka, na śniadanie do dolnéj sali zeszła. Zaledwie śniadanie się skończyło, przypomniała Matylda sir Evelynowi przyrzeczenie pokazania jéj sławnego zamku Drachenfels, dokąd dla słabości Bianki dotychczas wycieczki omieszkano.

Otrzymawszy pozwolenie rodziców zabrała się Matylda z swoim narzeczonym w drogę ku temu zameczkowi, leżącemu tuż na przeciwném wybrzeżu Renu. Przebyto szybko rzekę, i zaczęto się wspinać po skale w górę, co jednak Matylda nie czyniła tym razem z zwyczajną swoją siłą, ale oglądając się owszem częstokroć poza siebie ku siostrze, która z okna ręką znak jéj dawała.

Atoli nagły zakręt skały odjął jéj wreszcie wszelki widok na zamek. Postrzegłszy to Matylda, wskazała narzeczonemu ustronny zielony zakątek, prosząc go, aby tam z nią usiadł, gdyż ma zwierzyć mu tajemnicę, od któréj całe szczęście jéj rodziny zawisło.

Młody baronet, zmieszany nagłą powagą i prawie surowością, malującą się na obliczu Matyldy, natychmiast życzenie jéj wypełnił. Nim jednak Matylda przemówiła, obaczył Evelyn gwałtowne na jéj twarzy wzruszenie, a oraz widoczne usiłowanie przytłumienia wzburzonych uczuć serca.

„Mów Matyldo!“ — zawołał wreszcie baronet. — „Cóż ci jest! Co znaczy to wzruszenie, te łzy, dla czego ręka twoja drży w mojéj? Jakąż okropną tajemnicę masz mi powierzyć?“

„Przebacz mi Evelynie“ — odpowiedziała panna Mor-

timer— „ale wierz, gdy ci powiém, że jestem najmocniéj przekonaną, iż to, co ci tu mam powierzyć, nikogo tak blizko jak mnie samą nie obchodzi. Gdyby nie ta myśl, bądź pewnym, żebym się nigdy nie odważyła do tego kroku, który nie tylko moje, ale jeszcze drugiéj i godniéjszéj osoby szczęścia dotycze. Przyrzecz mi tylko, mój drogi Evelynie, iż nie uczynisz żadnych zarzutów, skoro ci nic nie odkryję, czegobyś ty sam własną nie przeczuwał już świadomością.“

„Przyrzekam ci Matyldo; ależ na nieba...“ (D. c. n.)

## Doniesienia.

*Wydział górnictwa przy komisji rządowej przychodów i skarbu.*— Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w biurze wydziału górnictwa, w dniu 18 (30) listopada r. b., o godzinie 12-éj w południe, odbędzie się głośna in minus licytacja na wyrobienie z materjału przedsiębiercy i dostawę kosztem tegoż do magazynów rządowych w Suchedniowie i Dąbrowie w gubernji Radomskiéj rozmaitego gatunku lin konopnych, oraz szpagatu. Przed przystąpieniem do licytacji, do któréj tylko majstrowie tego rodzaju wyrobem trudniący, po okazaniu świadectwa władzy policyjnéj o ich kwalifikacji, przypuszczeni będą, każdy z konkurujących przedstawić ma wydziałowi kwit kasy banku polskiego, na złożone vadium w kwocie rs. 50 wyraźnie rubli srebrem pięćdziesiąt. Warunki licytacyjne oraz wzory na przedmioty dostarczyć się mające mogą być przejrzane w kancelarji wydziału górnictwa każdodziennie, wyjąwszy w święta, od godziny 9-éj z rana do godziny 3-éj po południu.— Warszawa d. 27 października (8 listopada) 1847 r. — Dyrektor wydziału, pułkownik artylerji, *Schenschine*.—Naczelnik kancelarji, *Siemiątkowski*.

W dniu 13 (25) listopada r. b., o godzinie 1-éj przed południem, w biurze nadzorcy więzienia karnego, w gmachu po arsenalskim przy ulicy Długiéj, odbywać się będzie głośna in plus licytacja, na sprzedaż starych efektów ubiorczych wełnianych i konopnych z użycia wyszłych. Każdy przeto chęć licytowania mający w dniu tym przybyć może; — wchód od ulicy Nalewki. — M. *Cwierciakiewicz*.

W d. 7 (19) listopada r. b., o godz. 10-éj z rana pod nr. 737/8 w Warszawie, meble machoniowe;—o godzininie 11-éj z rana pod nr. 3097/8 meble jesionowe i t. p.;—o godzinie 12-éj w południe, pod nr. 413 meble machoniowe;— o godzinie 3-éj z południa pod nr. 1798 meble jesionowe, książki i t. p., przez publiczną licytację sprzedane zostaną.—*Karwowski*, komornik.

W dniu 7 (19) listopada 1847 r., o godz. 10-éj z rana, w Warszawie na Starem-Mieście, zegarek srebrny, skrzypce, kufry i t. p. w tymże dniu o godzinie 12-éj w południe pod nr. 476*d* przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, różne meble jesionowe i t. p., wszystkie w Warszawie jako prawnie zajęte ruchomości, przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.—*Zakrzewski*, komornik.

LOKAL UMEBLOWANY LUB BEZ MEBLI,

Na 1-ém piętrze od ulicy Miodowéj, złożony z 2-ch pokoi i alkowy, jest w każdym czasie do najęcia miesięcznie lub na dłuższy czas. Tamże do sprzedania FORTEPJAN machoniowy, używany lecz jeszcze dobry głos mający, za rs. 90. Wiadomość przy ulicy Podwal nr. 497, za kratami w korpusie, gdzie oszklone drzwi do sklepu prowadzą.

W dniu 5 b. m., Moszek Czerwonabroda farbiarz pod nr. 2303 zamieszkały, zgubił PUGILARES stary safjanowy, w którym znajdowała się książeczka legitymacyjna, kwit zapłaty od ubioru żydowskiego, weksel na rs. 78 kop. 30 i inne notatki. Znalazca za nadgrodą złp. 5, raczy oddać pod powyższy numer



Ludwik Adler tancerz Teatrów Warszawskich, udziela lekcje tańców w własném mieszkaniu umyślnie na ten cel urządzoném, pod nr. 787 przy rogu ulic Elektoralnéj i Zatyłki w domu Wgo Czaplińskiego, zarazem osoby życzące pobierać lekcje po domach prywatnych i pensjach, raczą się zgłosić pod numer powyższy.



KROWA maści czerwono-srokatéj, chuda, wysoka, wyszedłszy z ogrodu pomiędzy ulicą Dzielną i Nowolipkami, w dniu wczorajszym przed południem zaginęła. Uprasza się uprzejmie o odesłanie jéj pod nr. 2240*b* przy ulicy Dzikiéj za nagrodą.

OGRÓD w znacznéj obszerności, obfitujący w drzewa fruktowe, krzewy winne, szparagarnją, inspekta i t. d., jest do wydzierżawienia pod nr. 849; wiadomość u właściciela. Tamże jest znaczna partja CEBULI do sprzedania.

Familja Fritsch nowo-przybyła z Czech, mieszkająca pod nr. 603 przy ulicy Bielańskiéj w hotelu Lipskim, może być zamawianą na WIECZORY MUZYCZNE.



Dziś w nowo - otworzonéj kawiarni pod nr. 373 przy ulicy Krak.-Przed. i rogu Bednarskiéj na 1-ém piętrze, grać będzie z kompanją *Kurzątkowski*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa pod nr. 600, grać będzie *Danecki* z towarzyszeniem fortepjanu.

Dziś i w dnie następne od godziny 6-éj wieczorem, w cukierni na rogu Saskiego placu p. Bisier et Comp., grać będzie muzyka pod dyrekcją p. *Mejera*.

Dziś w nowo-urządzonéj kawiarni między hotelem Rzymskim a Litewskim od godziny 5-éj po południu, grać będzie z kompanją *Rajczak*.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Bielańskiéj pod nr. 609, w domu dawniéj Henikowskiego a teraz Majewskiego, grać będzie tercet *Bondasiewicza*.

Dziś w kaw. przy ulicy Krak.-Przed. wprost poczty pod nr 380 na 1-ém piętrze, grać i śpiewać będą pp. *Steiling*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj pod nr. 628, na 1-ém piętrze, grać będzie z kompanją *Michnowski*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj w domu dawniéj Fritza, grać będzie z kompanją Jan *Hubert*.

Dziś i pojutrze w kawiarni przy ulicy Długiéj w domu mecenasa Rudnickiego pod nr. 489*b*, grać będzie z kompanją *Mediński*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkielera, grać i śpiewać będą pp. *Noires*.

Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie Pan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w nowym zakładzie piwa bawarskiego przy ulicy Trębackiéj nr. 641 pod firmą *Gambrinusa*, grać będzie z kompanją *Adamek*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Tłomackiéj, grać będzie z kompanją *Kruszewski*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krak.-Przed. w domu dawniéj Baroka nr. 420, grać i śpiewać będą panny *Huibenthal*, przytem panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Spis wojskowy. Wieśniak i aktorka. Dwaj bracia.*

Dziś z rana ciepła stopni 1, wczoraj w poł. ciepła stop. 4. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3.